

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 72. Bochum, wtorek, 26 czerwca 1894. Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał.

„Wiarus Polski“ będzie i nadal wychodził w dotychczasowych warunkach. Zmianę stanowić będzie tylko to, iż z dniem 1-go lipca br. wskutek nowego układu z pocztą całą ekspedycję gazet zapisanych w urzędach pocztowych obejmie poczta bochumska. Było to potrzebne, aby abonenci nasi regularnie mogli otrzymywać gazetę, bo przy podzielonej ekspedycji poczta zawsze winę za nieporządki spędzała na drukarnię, co w przyszłości będzie niemożliwe i same władze pocztowe będą teraz zmuszone czuwać, aby każdy abonent gazetę regularnie otrzymywał, bo w przeciwnym razie moglibyśmy pocztę wytoczyć proces o nie dotrzymanie zobowiązań.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ wraz z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na pocztę i u agentów

1 m. 50 fen. na kwartał

a z odnośnieniem do domu 25 fenigów więcej. Nowi abonenci, którzy nadeszłą nam kwit pocztowy, otrzymają bezpłatnie: początek powieści pt.: „Tajemnice Afryki“, wszystkie numery „Posłańca“ od nowego roku oraz wszystkie wydane dotąd numery „Zwierciadła“, o ile zapas starczy.

Polacy na obczyźnie.

Pożegnanie ks. dr. Lissa.

W niedzielę, dnia 24-go bm. o godz. 12 w poł. zebrało się na sali p. Balkenhola w Bochum liczne grono prezesów, wiceprezesów i delegatów towarzystw polskich z Westfalii i Nadrenii, celem pożegnania wracającego do Polski duszpasterza polskiego. O godz. 12^{1/2} przybył na zgromadzenie także ks. dr. Liss, który przywitawszy obecnych pozdrowieniem Pana Boga, odczytał, co następuje:

Kochani Rodacy!

Zwołałem Was na pożegnanie, gdyż w tych dniach wracam do dyecezyi chełmińskiej. Gdy ojciec się z dziećmi rozstaje, zostawia im testament. I mnie nazywaliście ojcem duchownym, przeto zostawiam Wam także krótki testament.

Ażeby słów moich nikt nie przekręcał, przeczytam Wam, com tu napisał.

Najprzód powinienem Wam wytłumaczyć, dla czego od Was odchodzę. Odchodzę

1) Ażeby się wydostać z pomiędzy młota i kowadła. Ustępowałem młotowi do granicy, do której pozwalało posunąć się moje przekonanie. Gdy odemnie zażądano za wiele, odpowiedziałem: nie. Powiedziano mi: „Sie, als ein deutscher Mann, müssten doch dafür sorgen, dass die Polen möglichst bald germanisirt werden.“ Odparłem z godnością: „Bitte sehr, ich bin ein preussischer Unterthan, aber dabei ein Pole und das bleibe ich auch immer.“ Dla czego zaś mam przykładać rękę do ger-

manizacyi, nie rozumiem; spytałem się ciekawie i otrzymałem odpowiedź: „Sie müssen doch zugeben, dass die Polen ganz verkommene Leute sind; wenn sie also germanisirt werden, wird es für sie um so besser sein.“ — „Oh!“ — odpowiedziałem z boleścią, — „die Andern sind ja gar nicht besser.“ Tak powiedział mi młot, a kowadło krzychało: „Patrzcie tego germanizatora!“ Kowadłem nazywam te wszystkie gorące głowy polskie, co tyle hałasu o moją osobę po gazetach robiły.

Oświadczam więc, że jestem wiernym poddanym JMC Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma II, lecz jako narzędzie do germanizacyi nie dałem i nie dam się użyć. Przyszedłem tu jako kapłan, Polak, aby polskim robotnikom pasterzować. Czyniłem to, ile mi sił starczyło, i jak uważałem za najlepsze. Księżę niemieckich kazałem szanować i ich słuchać, Rodakom zalecałem zgodę, trzeźwość i wierność Kościołowi i państwu. Kto czego innego odemnie żąda, tam służyć nie mogę — i przeto odchodzę.

2) Opuszczam Was, bo i zdrowie mi zupełnie niedopisuje i uważam, że 3 lub 4 lata włości i tułania się bez wypoczynku wystarczy. Dla czegoż jeden ma się styrać, gdy **drudzy mogą i chcą go wyręczyć?**

Odchodzę od Was ciałem, lecz duchem pozostanę przy Was. „Posłańca Katolickiego“ redagować będę dalej. (O „Wiarusa Polskiego“ inni się starać będą.) Proszę Was tylko, czytajcie te pisma, a szczególnie „Posłańca Kat.“ pilnie, a znajdziecie pociechę i radę niejedną w potrzebach dusz Waszych.

Polecam wam dalej zgodę i jedność, bo niezgoda i podejrliwość psuje najlepsze zamiary i dzieła. Trzymajcie się Waszych polsko-katolickich Towarzystw, a unikajcie ludzi przewrotu i podejranej wartości, co to religię i patriotyzm w ustach noszą, a uczynkami ich się wypierają.

Prowadźcie wszyscy życie trzeźwe i moralne, abyscie nie byli pośmiewiskiem innych narodów i hańbą polskiego imienia. Wyście powinni wiarą i uczciwością tak, jak przodkowie nasi, przyświecać wszystkim i wszędzie. Polak i katolik u wss jest jedno, lecz i niech będzie jedno.

Pytacie się mnie trwożliwie i ze łzą w oku: „A kto tu teraz do nas przyjdzie? Czy mamy zostać sierotami?“ Kto przyjdzie i kiedy przyjdzie nie wiem, lecz wierzyć w to nie mogę, żeby tu ksiądz polski przyjsć nie miał? Kandydat jest, a gdyby go tu nie puszczono, byłoby to zamachem na wiele tysięcy dusz.

Tu nie jednego, lecz 4 lub pięciu księży potrzeba. Jestem pewny, że jeden przyjdzie — tylko cierpliwości. Będziecie mieli więcej księży polskich, gdy się sami o to postaracie. W tym celu założyłem wam „Świętojózafacie“. Cośmy dotychczas zbudowali, obalać się nie godzi. Ja sam kieruję „Świętojózafacie“ dalej, a zastępować mnie będzie komitet składający się z panów: Jana Brejskiego, Jana Bielińskiego (kasyera) i jednego z pośród was, którego sami wybierać macie. Proszę tylko o „Świętojózafacie“ nie zapominać. Niejeden trojak idzie na marne, lecz niech lepiej idzie **w ręce kasyera p. J. Bielińskiego w Bochum, Maltheserstr. 17a** na ubogich studentów.

Słyszałem też o mnie niekatolickie głosy:

„Napracował się tu ks. Liss i dań mu tylko wikaryat“. Przepraszam, ani ks. Szotowski, ani ks. Liss nie przyszedł do Westfalii po zapłatę. Ks. Biskup jest jakoby jenerałem, a kapłan oficerem, gdzie jenerał poszle, tam oficer idzie — i na tem basta.

Zresztą mam ja za Patrona św. Franciszka Serafińskiego, który pozbawiony nawet odzienia rzekł: „Chwała Bogu za to, tem swobodniej mogę mówić: Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach“. A Kościół o św. Franciszku śpiewa:

Franciscus pauper et humilis,
Dives coelum ingreditur,
Hymnis coelestibus honoratur.
Franciszek ubogi i pokorny,
Bogaty do nieba wstępuje,
Wielbiony hymnami niebieskimi.

Moi Kochani! Probostwo to jest jak żona — a niejeden żałuje, że się ożenił. Niech więc niekatolickie głosy zamilkną, a ja będę naśladował św. Franciszka. Prosiłem o jakąś posadę i prośbie mej stało się zadość.

Gdym do Bochum przyjechał i zameldowałem się na biurze urzędowym, racylił mnie odwiedzić policyant i pytał, kiedy i po co ja do Bochum przyjechałem. Wielka to jest troskliwość, lecz uważam zbędzną, bo ja nie jestem ani socyalistą, ani anarchistą i wiem, że się należy oddać cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego. Prosiłbym niepotrzebnie pp. policyantów nie trudnić, mają oni już tak biegani aż nadto.

Nareszcie, kochani Rodacy, może ma niejeden żal do mnie. Słyszałem bowiem o mnie: „Ks. Liss jest zły jak osa, a jak się uprze, to wszystko przeprowadzi“. Nie wiem, czy to prawda. Prawdą jest, że gdzie drzewo rąbią, tam wiory przyszcą. Być może, że i ja nieraz za silnie rąbnąłem, dla tego proszę wszystkich o przebaczenie i ja też wszystko wszystkim przebaczam.

Gdyby tymczasem ksiądz polski nie przyszedł, to niech z was każdy ucieka się do księży niemieckich. W razie potrzeby i Spowiedź niedokładna, lecz szczerą i ze szczerym żalem przed Bogiem jest ważna.

Moi Kochani powtarzam jeszcze raz: Odchodzę od was, bo się znalazł drugi kapłan, który się chce dla was poświęcić. Gdyby nie to, zostałbym tu jeszcze dłużej. Że nie wiemy, czy on przybędzie i kiedy przybędzie, nie moja w tem wina.

Niechże Wam wszystkim P. Bóg da łaskę i błogosławi, a po śmierci da niebo.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ks. Liss.

Zaraz po odczytaniu oddał ks. dr. Liss rękopis z powyższem oświadczeniem obecnemu na zgromadzeniu redaktorowi „Wiarusa Polskiego“ do dosłownego przedruku, poczem wzniósł okrzyk na powodzenie towarzystw katolicko-polskich i wszystkich Rodaków. Obecni podziękowali okrzykiem na cześć ks. dr. Lissa.

Z kolei przystąpiono do wyboru jednego członka komitetu Świętojózafacia. Większość oświadczyła się za p. Pośpiechem z Gelsenkirchen. Wybór ważny jest na rok jeden. Na jakich zasadach komitet w przyszłości uzupełniać się będzie, określa ustawa Świętojózafacia, która niebawem ogłoszona zostanie.

Gdy ks. dr. Liss opuścił zgromadzenie, przedstawił jeden z obecnych wnioszek, aby

uczcić go jakąś pamiątką. Dla kierowania rozprawami w tym przedmiocie obrano na wniosek redaktora p. Jana Brejskiego, pana Bzyla z Dortmund, jako prezesa najstarszego w tych stronach towarzystwa polskiego. Po dłuższych rozprawach uznali zgromadzeni, że najmilszą pamiątką dla założyciela i Patrona Świętojózafacia, będzie fundusz żelazny czyli wieczysty, jego imienia, Świętojózafaci przekazany, to znaczy, że zostanie uzbierana pewna suma, która, jako żelazny, nienaruszalny, wieczysty „Fundusz imienia ks. dr. Franciszka Lissa“, będzie złożony w kasie oszczędności, a procenta od niego przeznaczone są na wspieranie ubogich studentów polskiej narodowości, celem uzyskania z pośród nich na obczyźnie polskich kapłanów. Zbieraniem składek zajmie się osobny komitet.

Na tem skończyło się zebranie.

O godzinie 3-ciej odprawił ks. dr. Liss nabożeństwo z kazaniem i z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kościół był napełniony, a przed głównym ołtarzem stało 20 chorągwi. Po nabożeństwie wyruszyły towarzystwa długim szeregiem pod chorągwiami do domu katolickiej czeladzi, gdzie równocześnie Towarzystwo św. Andrzeja obchodziło swą rocznicę. Były śpiewy, deklamacje, przemówienia i teatr. Okrzykom na cześć odchodzącego duszpasterza nie było końca. Ks. dr. Liss sam nie mógł, mimo najszczerzej chęci, przybyć tam, ponieważ zaraz po nabożeństwie wyjechał do Kirchlinde, dokąd telegram wzywał go z pociechą religijną dla chorej niewiasty. Imieniem ks. dr. Lissa podziękował zgromadzonym p. redaktor Jan Brejski i wznosił okrzyk na zgodę i jedność wśród Polaków na obczyźnie i na ich powodzenie jak najlepsze pod każdym względem.

Później przybyli na zgromadzenie także wiel. O. Andrzej i ks. wikary Jacobi.

W końcu odpowiadamy na liczne zapytania, że i dziś nie wiemy, kto tu będzie następcą ks. dr. Lissa.

Jesteśmy jednak pewni, że choćby tu nie wpuszczono księdza Polaka, to niewątpliwie dostaniemy kapłana, znającego jako tako język polski.

Herne. Dowiadujemy się, że na owym tajemniczym „wieści“ założono towarzystwo „robotników polskich“. Prezesem obrany podobno p. Szałpka, były prezes Towarzystwa św. Stanisława.

Mowa ks. lic. Jaskulskiego

„o wychodźstwie“.

(Ciąg dalszy)

Dr. Kaerger wykazał statystycznie n. p. na powiecie Szamotulskim, że tam ziemia małym posiadicielom tak mało przynosi, że na niej rodziny całe utrzymania znaleźć nie mogą i że muszą koniecznie po za domem szukać pracy. Do takich osad zalicza Chojno, Nowymost, Kuźle, Samole, w których mniejsi posiadziciele roli u siebie utrzymania znaleźć nie mogą. Mogliby wprawdzie ci ludzie znaleźć bliżej pracę, niejedyn w sąsiednim dominium, ale jedni nie chcą, bo płaca jest za mała, innych ogarnęła febra podróżywania i pragną większego zarobku, pracodawcy też się lękają i nie wierzą tym elementom. Prawie wszędzie można pomiędzy ubóstwem a wędrownką ludu postawić paralelizm. Wziąwszy czysty dochodowy, gruntowy podatek na uwagę, będziemy mieli przyczynę nieszczęsnego zjawiska dla wielkiej wychodźstwa części wyjaśnioną. Na przykład najlepiej mi znane Chojno w powiecie Szamotulskim ma 288 ha roli, 37 ha łąk, czysty dochód gruntowy podatek z roli wynosi 2, z łąk 7,8, mieszkańców 862, wychodźców dziś co najmniej 160, gmina zaś Podrzewie w tym samym powiecie ma 1123 ha roli, 84 ha łąk, czysty dochodowy podatek gruntowy z roli 10,6, z łąk 11,8, mieszkańców 1043, wychodźców 30. W Podrzewiu przypada na jednego mieszkańca czystego dochodowego podatku gruntowego 12,4, w Chojnie za 1,0. Gorzej jeszcze w wieleńskim powiecie, gdzie ziemia jeszcze nieurodzajniejsza a w majątkach większych brak pracy. Tam są tylko dwa majątki, które mają ponad 1000 mórg arealu ziemi pod pług i łąk, a te obywają się własnymi ludźmi. Ponieważ jednakże dla tego

Pogrzeb

Księcia-Biskupa krakowskiego Kardynała Dunajewskiego

odbył się w czwartek, dnia 21 bm. O godzinie 8 rano tłumy ludności zaległy ulice przed katedrą wawelską i dziedziniec zamkowy. Równocześnie do kościoła zaczęły się schodzić deputacje, które do wnętrza wpuszczano w miarę miejsca. Przybyli i przygotowane siedzenia zajęli wszyscy przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych. Monarchę zastępował w. koniuszy, ks. Lichtenstein; gabinet zaś minister dr. Madeyski. Następnie przybyli: namiestnik hr. Badeni, marszałek ks. Sanguszko, członkowie wydziału krajowego w kontuszach, delegat p. Łaskowski, prezydent p. Zborowski, członkowie Akademii umiejętności, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w togach z berłami, jeneralityca z komendantem twierdzy, Waldstettenem na czele itd. Dalej dostojnicy duchowieństwa trzech obrządków: Arcybiskup Morawski, Biskupi: Solecki, Łobos, Puzyna, Glazer, Metropolita Sembratowicz, Biskup Pełesz, Arcybiskup Issakowicz, Kapituły archidiecezyi łacińskiej lwowskiej, krakowskiej i innych, grecko-unickiej lwowskiej i kanonicy ormiańscy; następnie kler łaciński i greckokatolicki, wreszcie przedstawiciele Zakonów męzkich i żeńskich. Ceremonie kościelne rozpoczęły się wigiliami, podczas których przy wszystkich ołtarzach odprawiane były msze trzech obrządków (grecko unicką odprawił Biskup Pełesz). Nabożeństwo żałobne, sumę główną, celebrował ks. Arcypasterz Morawski w asystencji kanonika, księdza Sobierajskiego i dwóch kanoników Kapituły lwowskiej. Podczas tego chór katedralny, wzmocniony siłami amatorskimi, odśpiewał pod batutą p. Władysława Bukowskiego, „Requiem“ Verhulsta, a na organach akompaniował pan Rychling. Po ukończeniu nabożeństwa wygłosił nad trumną św. Kardynała podniosłą mowę żałobną ks. kanonik dr. Józef Pelczar.

Mowa trwała niemal całą godzinę. Następnie przy zwłokach odprawił kondukt żałobny, Metropolita ks. Sembratowicz w asystencji kapituły i kleru ruskiego we własnych aparatach kościelnych. O mury starożytnej katedry obili się echem majestatycznym przepiękne dźwięki chórów alumnów ruskich, przybyłych ze Lwowa. Była to najpiękniejsza chwila nabożeństwa. Łacińskie „Castrum do-

prawie wszystko, co młodsze i silniejsze wychodzi, dla tego narzekają tam gospodarze więcej na brak sił i muszą je bardzo drogo opłacać. — Z ostrowskiego powiatu wyszło r. 1889 1556 osób na robotę do Niemiec, bo i tam gospodarze nie mogą tak opłacać pracy, jak ją opłacają w zachodnich prowincjach. Kiedy w okolicy Rossoszyce dziewczęta zażądały 80 f., a mężczyźni 1 mr. na dzień pracy, sprowadzono ludzi z ros. Polski, którzy obok jadła podjęli pracę za 30 i 40 fen. dziennie. Cały dochód rodziny robotniczej oblicza się tam na marek 478 rocznie, co podług obliczenia w Saksonii dwóch rojących chłopaków przez lato zarobić może. Co do zarobku tego winieniem jednakże nadmienić, że w innych powiatach lepiej się te liczby przedstawiają. W Szamotulskim n. p. w jednym majątku obliczyłem, że fernal po opłaceniu dziewczki ma na utrzymanie rodziny 767 m. 95 fen., ale w tem jest obliczone wszystko i pomieszkanie, ordynarya, rola, dochód z świń i krowy; akordnik zaś ma tylko 458 m. na wyżywienie siebie i rodziny.

2) Jednym z główniejszych powodów tak wielkiego wychodźstwa ludu u nas, to **kolonizacya** z niebłaganą konsekwencją przeprowadzana i sprowadzanie do kraju obcych żywiolów. Przed dwoma laty udało mi się zebrać materyał statystyczny z 23 majątków sprzedanych w Księstwie na kolonizacyą przez polskich dziedziców. Z tych 23 majątków musiało lub będzie zmuszone wyjść 700 rodzin — a w nich 2100 robotników i robotnic i będą musieli ustąpić miejsca obcym przybyszom: to prawie 15 procent tych, którzy wychodzą na pracę do Niemców. Siedmset tych rodzin posiadały tu to, co lud najbardziej do wsi, do domu przywiązuje, to jest: prócz sprzętów domowych krowkę, trzodę, kure, ogród, rolę pod perki i tem będąc związane do wsi, ziemi, i to wszystko musiały one i będą musiały sprzedać

loris“ odśpiewali Arcybiskupi Issakowicz i Morawski i wszyscy Biskupi łacińscy.

Skoro kler zaintonował „In paradisiu!“ podniesiono ze skromnego katafalku trumnę, na której spoczywały: kapelusze kardynalski i mitra książęco-biskupia. Pochód ruszył do grobu, prowadzony znów przez ks. Arcybiskupa Morawskiego. Za ciałem zmarłego postępowała rodzina: dr. Julian Dunajewski z żoną i synem, starostą z Wadowic, dr. Sciborowski (senior) z żoną, dr. Sciborowski (junior) z Limanowej z żoną itd. O godzinie 12 minut 50 uderzono w Zygmunta i we wszystkie dzwony kościołów krakowskich.

W tej chwili zniesiono trumnę św. Księcia-Biskupa do podziemia katedry wawelskiej, gdzie spoczęła w grobach Biskupów krakowskich pod ołtarzem św. Stanisława Szczepańskiego, a obok trumien Biskupów Małachowskiego, Szyszkiewicza, Łubińskiego i innych.

Na tem zakończyła się ceremonia pogrzebowa, od chwili zgonu dostojnika Kościoła aż do złożenia prochów jego na wieczny spoczynek, nad wyraz skromna, techną prostotą. Było w tem spełnienie życzeń niebożczyka, który będąc Tercyarzem zakonu św. Franciszka, żądał jak najskromniejszego pogrzebu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 8 i 9 lipca odbędzie się tu zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich. Komitet w odezwie wyraża nadzieję, że nie tylko Towarzystwa nasze, jako to: przemysłowe, śpiewackie, rolnicze, pszczelnicze, zarobkowe, ludowe itd. ale też w ogóle wszystkie warstwy społeczeństwa naszego z Prus Zachodnich, Księstwa Poznańskiego i Warmii czynny w nim wezmą udział. Bliższych szczegółów dotyczących tego zjazdu udziela sekretarz p. Michałowski, księgarz w Pelplinie.

Toruń. Wisła wezbrała tam o dwa i pół metra i wzbiera szybko dalej. Przeszłej nocy spodziewano się najwyższego stanu wody. Ponieważ zachodzi obawa, że woda porozrywa trawy, przeto jeden parowiec stoi w pogotowiu do niesienia pomocy.

Woda w Wiśle przybrała do dziś w południe o 12., na 4,35 nad zerem. Rośnie jeszcze, ale wolno. Górą już opada: w Warszawie była wczoraj na 4,73, dzisiaj w południe o 1-szej 4,09; w Chwałkowicach wczoraj 4,47, dzisiaj o 1-szej 4,24. Tak samo donoszą z wszystkich miejsc i rzek górą, że już wody opadają. Wszelako w Galicyi, Królestwie Polskiem, Ślązku austriackim i pruskim powódź była znaczna, wylew zniszczył wiele, co się niemniej stało także i na Węgrzech. W Toruniu spodziewają się wnet opadania wody. Niziny nasze po lewym brzegu poniosą także szkodę. Tu przy mieście wystąpiła

i pozbyć się tego, aby z kilkunastu markami obejrzyć się po świecie, czy gdzie nie znajdują innego dla siebie zakątka.

Pytam się, gdzie ci biedni mają sobie szukać miejsca i pracy, kiedy się o nich nikt nie pyta i kiedy **pod osłoną prawa rzucają na bruk i na ulicę?** I dziwią się sfery wyższe temu objawowi wychodźstwa! Gdzież ma ten robotnik pójść? On musi wychodzić; bo mu tu **odebrano sposobność zarobkowania** na ziemi ojczystej a nie dano za to żadnej kompensaty, — o tych **sprzedanych ludzi** tu się nikt nie pyta. To tylko z 23 majątków — a ta liczba 2100 robotników i robotnic w rzeczy samej do dziś podwojona.

Jaka cześć się należy posłom naszym, że corocznie przy etacie funduszu kolonizacyjnego głos podnoszą domagając się zniesienia tej instytucji, bo tu chodzi o dolę ludu, co płaci podatek pieniędzy, krwi i życia, co najspokojniej chciałby pracować tam, gdzie się urodził, na kawałek chleba, do czego ma prawo z natury samej, a dziś wypchnięty z wioski rodzinnej, z chatki, w której się urodził, z rodziną ma szukać na tułaczce dachu i chleba i pracy. Gdybyż to w sferach decydujących sejmowych przejrzyli chciano, jakie są konsekwencje nieszczonego prawa i jaką książkę żelazny krzywdę wyrządził pod względem społecznym i religijnym straszny prawdziwie pomysł! To można było czytać jako teorią uczoną w książce Hartmanna, ale ta myśl w ciało ubrana przedstawia się potworem, nie mającym racji bytu i życia! Tu chodzi o dzisiaj o 1500 rodzin, którym sposób zarobkowania w domu **odjęto** — o 4000 dzieci polskich na tułactwo wśród obcych skazane! **O trzecią część odrazu zmniejszy się wychodźstwo, skoro prawo o kolonizacji będzie zniesione.**

(Dalszy ciąg nastąpi).

woda przy przewozie i przy koszarach obronnych, ale bez szkody. Wczorajszej nocy mieliśmy obfity deszcz.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Kursowała kilka dni po Poznaniu doróżka, wprawiana w ruch motorem benzynowym, który za pomocą elektryczności posuwa ją dalej. Elektryczność zbiera się w tak zwany akumulator, który napełniony zasobem siły elektrycznej wystarcza na ruch przez 60 godzin jazdy. Koszta ruchu wynoszą 50 fen. na godzinę. Cena takiej doróżki wynosi do 5000 m. Właściciel objeżdża wsie i miasta, ale tylko na żwirówkami położone; na zwyczajnych miękkich drogach taka doróżka chodzić nie może. Przedsiębiorca, jeżdżąc tą doróżką, sprzedaje fabrykat Kathreina kawy słodowej. Dziwny ten nowy pojazd, nie poruszany siłą koni, w niejednym nieobeznanym z nowszymi wynalazkami człowieku, budzi przestrasz i tak zdarzyło się pod Międzyrzeczem, że jechał gospodarz domorośli parą koni na przeciw. Gdy spostrzegł powóz bez koni pędzący, z wielkiego strachu myśląc, że to rozbiegany wagon kolei żelaznej, zeskoczył z wozu i szybkim krokiem uciekał w pole.

Poznań. Tutejsze sądy przysięgłych rozpoczęły się wczoraj dnia 18 bm. pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Weizenmüllera. Wniesione zostają następujące sprawy: 1) Dnia 18-go bm. przeciw robotnikowi Pawłowi Frędkiemu z Zębowa, o rozmyślne podpalenie. obrońcą adwokat p. Seyda. 2) Dnia 19 bm. przeciw służącej Juliannie Kramer z Biskupic o usiłowane dzieciobójstwo. obrońcą adwokat p. Sehr; przeciw robotnikowi Andrzejowi Kiełczyńskiemu z Rataj o podpalenie. obrońcą adwokat p. le Viseur. 3) Dnia 20 bm. przeciw parobkowi Michałowi Gościńskiemu o usiłowane i popełnione morderstwo. obrońcą adwokat p. Hamburger; przeciw rzeźnikowi Walentemu Nowickiemu z Kostrzyna o usiłowane zgwałcenie. obrońcą adwokat p. dr. Lewiński. 4) Dnia 21-go bm. przeciw służącej Katarzynie Piechowiak z Bytynia o podpalenie. obrońcą adwokat p. Kaliski. 5) Dnia 22-go bm. przeciw służącej Józefie Majchrzak ze Stęszewa o dzieciobójstwo. obrońcą adwokat p. Chrzanowski. 6) Dnia 25 bm. przeciw rzeźnikowi Janowi Krausemu z Poznania o morderstwo. obrońcą adwokat p. Salz.

Na sędziów przysięgłych wezwano z Polaków panów dr. Zygmunta Celichowskiego z Kurnika, Edwarda Kurnatowskiego z Biedrowa, Seweryna Mazurkiewicza z Poznania, Henryka Trampczyńskiego z Biernatek i Stanisława Milewskiego z Kijewa.

Trzemeszno. Spedytor tutejszy Schlesinger poszedł zeszłej niedzieli do swej stajni. Nagle uderzył go koń tak niebezpiecznie, że złamał mu nogę.

Mistrz szewski Nowicki w Gniewkowie, nabył posiadłość od Völkla za 15,000 m.

Z Ostrowa donosi „Posener Ztg.“, że ordynariuszowi wyższej tereyi, profesorowi gimnazjalnemu panu Sieniawskiemu, wytoczono śledztwo za to, że na majówce popełnił miarę zbrodni, iż uczniom Polakom kazał śpiewać po polsku. Pan profesor Sieniawski był na wygnaniu w Dysseldorfie i teraz od 1-go kwietnia powrócił dopiero do kraju. Zbrodnia ta pewnie nie będzie tak wielką, jak ją przeestawia „Posenerka“.

Pila. Jakas kobieta jechała zeszłego poniedziałku z Berlina do Tetzewa i gdy pociąg przystanął na dworcu tutejszym, wysiadła z wagonu, ażeby dziecku swemu, które pozostało w wagonie, rozgrzać mleka. Pociąg tymczasem ruszył i stroskana matka ręce załamywała i białała, ale na nic się to nie zdało, bo pociąg nie przystanął. Dzieckiemu zaopiekowali się inni podróżujący, którzy także do Tetzewa jechali. W kilka godzin potem stanęła i stroskana matka innym pociągiem w Tetzewie, gdzie jej dziecko oddano.

Bobra rycerskie Dębno w powiecie wyrzyskim nabył na subhaście według „Bromb. Tagebl.“ p. „hrabia Mielżyński z Nekli“ za 780,000 marek. Według nas

nabył je albo Teodor Zóltowski z Nekli, albo raczej hr. Mielżyński z Iwna, gdyż w Nekli mieszka nie hrabia Mielżyński ale Teodor Zóltowski.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Tarnowo wraz z folwarkami 808 hektarów kupiła kolonizacya; posiadzielką dotychczas była żydówka. Za morgę płaćli 60 talarów stosunkowo tanio, ponieważ ziemia dobra i przeważnie drenowana. — Teraz Prusacy ostrzą zęby na sąsiadów Polaków, których już bardzo mało, lecz może da Bóg, że nie dadzą się ułudzić pokusie kolonizacyjnej. — Jakże Prusaki niedołągi, tego najlepszego dowód, że sami sobie na chleb nie umieją zapracować tylko kryją się pod skrzydła kolonizacyi, a ta dysponuje funduszem całej społeczności. — Każdy uczeiwy Niemiec wzdryga ramionami i wstydzi się za taką bezczelność swoich kuzynów pruskich. W Krzyżownikach zaś koloniści wszyscy na łeb i szyję bankrutują, i będą się musieli wnet z resztą manatków wyprowadzić.

† **Ksiądz Szczepan Szuster** wikaryusz w Górcie pod Łobżenicą, zmarł na suchoty w 29 roku życia.

Na drodze z Gniewkowa do Inowrocławia zabrał się pewien młodzieniec na wóz naładowany drzewem. Znużony usnął, spadł z wozu i tak nieszczęśliwie dostał się pod koła, że pognieciony poniósł śmierć na miejscu.

Tor kolei trzeciorzędnej z Rogowa do Znina ukończono; przedłużonym ma być do toru gnieźnieńskoniakielskiego, ale się jeszcze nie zgodzono na kierunek.

*** Z dalszych dzielnic Polski.**

Kraków. Pan Jerzmanowski ofiarował 200 złr. na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy ucześników powstania z 1868 roku. Otoż podczas śniadania pojawiła się deputacya rzeczzonego Towarzystwa i wyraziła hojnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie za ten datek szczodry.

Z różnych stron.

Kirchlinde. Na kopalni „Zollern“ zasypały węgle Polaka-katolika z Górnego Ślązka Jana Orlika. Nieszczęśliwego wydobyto dopiero w sobotę nieżywego. Pozostawił żonę i troje dzieci.

Przed kilku dniami pobili się tu zgermanizowani Polaczkowie nożami tak, że dwóch z nich wzięto do lazaretu. Trzeci został aresztowany ponieważ wydało się, że poranił pewnego oberzystę. Gdyby owi Polaczkowie trzymali się swej narodowości, należeli do polskiego towarzystwa i czytali polskie książki i gazety, uniknęliby nieszczęścia i smoty.

Paderborn. Najprzew. ks. Biskup paderborski zamianował: ks. K. J. Noltego proboszczem w Heiligenstadt, asesorem komisaryatu biskupiego tamże; ks. J. Schultego z Dortmund zawiadowcą wikaryatu w Annen; ks. W. Lücke w Unna administratorem probostwa tamże, ks. A. Habel w Neustenberg administratorem prob. tamże; ks. H. Wallmeyer dawniejszego wikar. w Bochum wikarym katedralnym w Paderbornie; ks. H. Menne z Bochum wikarym przy starym kościele tamże; ks. T. Sternberga w Höntrop administratorem parafii tamże.

Do szkół wprowadzony został nowy katechizm dycezyalny.

Na kolei wschodniej zaprowadzono pociągi, których wagony połączone są oponami ze skóry, układającymi się jak fałdy w harmonice — stąd też Niemcy nazywają je „Harmonika-Züge“. Opony te służą do ochrony podróżnych, w czasie biegu pociągu przechodzących z jednego wagonu do drugiego. Dzierżawcy restauracyi na tychże pociągach opłacają rocznie 19 tys. marek na torze z Berlina do granicy rosyjsko-polskiej. Na każdym pociągu jest kucharz, kucharka i 3 kelnerów. Główny kelner pobiera pół procent dochodu, a kelnerzy podwładni zgodzeni są na piwne od podróżnych. Potrzeby wszelkie dla kuchni zabiera służba w Berlinie lub w Króleweu.

Pisma angielskie donoszą, że obecnie dla braku zarobku i powszechnej biedy więcej ludzi wraca z Ameryki do Europy, niż ich tam dotąd wychodzi.

Podatek od wásów. Naczelny redaktor brukselskiego „La Paix“, Coomans, będący także posłem do sejmku belgijskiego, postawił w sejmie ten wniosek, aby w celu zredukowania podatku od piwa i kawy nałożono

10 franków podatku od wásów. Podług obliczeń Coomansa zyskałaby Belgia 20 milionów franków dochodu.

W Karwinie pali się jeszcze ciągle w kopalniach węgla pod ziemią.

Nabożeństwo polskie.

W **Castrop** spowiedź 26-go lipca po obiedzie. Ks. Liss.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. Gazety katolickie donoszą, iż car rosyjski pozwolił Biskupom katolickim pisywać wprost do Ojca św., co do tej pory nie było pod carskim rządem dozwolone.

Lugdun, 25 czerwca. Prezydent republiki francuzkiej, **Carnot**, który przybył na tutejszą wystawę, został przez pewnego Włocha-anarchistę, nazwiskiem Santo, **zamordowany.**

OD REDAKCYI.

Numer sobotni wyjdzie z powodu przypadającej na Piątek uroczystości św. Piotra i Pawła już w czwartek. Ogłoszenia do tego numeru przyjmujemy jeszcze w czwartek do godziny 12-tej w południe.

Prenumeratę na kwartał przyszły należy odnowić niezwłocznie.

W Bruchu i w Braubauerschaft można zapisywać gazetę tylko na pocztę.

Towarzystwo św. Walentego w Bickern obchodzi 4-tą rocznicę swego istnienia 29 czerwca w uroczystość św. Piotra i Pawła na sali p. Unterschman. Początek o godz. wpół do czwartej popołudniu. Program: O godzinie 10 minut przed 4-tą pochód do kościoła z chorągiewami, gdzie będzie polskie nabożeństwo. O godz. 5-tej po poł. przywitanie gości i koncert przepłany śpiewem i deklamacyami. Wieczorem o godz. 8-mej będzie odegrany teatr pod tyt.: „Przygody w podróżach, czyli Pan Bóg swoich nie opuści“. Wstępne dla członków towarzystwa 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Szanowne Towarzystwo upraszamy przybyć z chorągiewami o wpół do 4-tej. O jak najliczniejsze przybycie uprasza **Zarząd.** Członkowie Tow. św. Walentego winni się stawić o godz. 2-giej po poł. 29 b. m. w czapkach i oznakach, gdyż będzie wpłata miesięczna i przyjmowanie nowych członków. **Zarząd.**

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 3. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_____, d. _____ 1894.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

daje swym członkom oraz wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 1 lipca bierze Towarzystwo udział w pielgrzymce do Kevelaer. Rodacy chcący brać udział muszą niezwłocznie przynieść pieniądze na bilet do przewodniczącego Towarzystwa, ażeby można sprawę z biletami załatwić. Cena biletu tam i napowrót wyuosi 4 mr. 30 fen. Nieczłonkowie chcący jechać do Kevelaer mogą się przyłączyć do Towarzystwa. Pociąg odejdzie z Herne o 5-tej godzinie rano. O 4-tej godzinie będzie Msza święta. Donosi się członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się dnia 8 lipca, lecz nie o 4-tej tylko zaraz po sumie o godzinie 12-tej potem bierze Towarzystwo udział w zabawie Tow. św. Pawła w Eicklu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. pod opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen podaje wszystkim Towarzystwom, które zaproszenie dostały na rocznicę poświęcenia chorągwi, która się miała odbyć dnia 15 lipca, iż ta rocznica się dopiero odbędzie na **22-go lipca**, to jest tydzień później, o powodu iż nie mogliśmy sali na ten dzień dostać. O jak najliczniejsze przybycie prosimy. Bliższe wiadomości będą później ogłoszone. **Fr. Baczyk**, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 29-go czerwca Piotra i Pawła bierze udział z chorągwią w uroczystości towarzystwa św. Walentego w Bickern. Członkowie winni się stawić o 2-giej godz. po poł. na sali p. Ludego w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Horst nad Emscher
składa
Wiel. Ks. Dr. Lissowi w Bochum
Patronowi Towarzystw polskich na obczyźnie
najserdeczniejsze dzięki

za prace, trudy i mozoly, które podejmował dla nas wszystkich na tej obczyźnie i życzymy szczęśliwego powodzenia, szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego w ojczystych stronach. Jeszcze raz: Bóg zapłać Wiel. Ojcu Duchownemu za wszystkie trudy i mozoly.

Towarzystwo św. Józefa i wszyscy Rodacy w Horst nad Emscher.

BRACIA ALSBERG

Największy dom handlowy w Wattenscheid.

Wyprzedaż latowa.

Centralny dom zakupna:

Kolonia.

30 składów:

Akwizgran	Dortmund
Barmen	Duisburg
Bremena	Essen
Bielefeld	Elberfeld
Bochum	Göttingen
Brunświk	Hagen
Cassel	Hamm
Crefeld	Hanower

Zasada naszych połączonych 30 składów,

aby każdy sezon z zupełnie nowym towarem rozpocząć, znie-
wala nas już teraz, abyśmy **wszystkie towary bez wyjątku po cenach nadzwyczaj tanich sprzedawali.** Przez nasze wielkie zapotrzebowanie które dla wszystkich 30 składów nasz centralny dom zakupna w Kolonii zaspokaja, jesteśmy w stanie, naszym szanownym odbiorcom zapewnić korzyści, które przy handlach z **małym obrotem** są wykluczone. Dla tego też **cen naszej wyprzedaży nie może żaden inny skład wyznaczyć.**

Centralny dom zakupna:

Kolonia.

30 składów:

Iserlohn	Siegburg
Landau	Siegen
Linden	Solingen
Mannheim	St. Johann
Neunkirchen	Wattenscheid
Oldenburg	Witten
Remscheid	Worms

Ceny wyprzedaży są oznaczone niebieskim pismem obok dotychczasowych cen, a mają wartość tylko podczas trwania wyprzedaży.

Włości rentowe.

od 5 do 25 hektarów obszaru pod bardzo korzystnymi warunkami wskazać możemy interesentowi posiadającemu kapitał nie wielki do nabycia. Reflektanci nieplacą u nas żadnego **wynagrodzenia** i mogą każdego czasu się zgłosić osobiście lub też piśmiennie do biura naszego w Poznaniu, Wrocławska 17 parter, które udziela wszelkich informacji **bezpłatnie.**

„Spółka Rolników parcelacyjna“
Sikorski. Gellert. Likowski.

Jan Laskowski,

Gelsenkirchen, Bochumerstr. 64.

Usługa polska. Usługa polska.

Salon golarsko-fryzjerski

Wykonywanie wszelkich prac z włosów.

Sprzedaż różnych perfumów, cygar i tabaki.

Usługa polska. Usługa polska.

Kilku zdolnych czeladników krawieckich

znajdzie stałe zatrudnienie u
J. Wojciechowskiego
w Bickern, Bahnhofstr. 92.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu
golskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.

Chleb razowy

codziennie świeży,
po 50 fen. i po 1 marce
poleca

Henryk Löbbert,
Bochum, Südhellweg 9.

Zbiór pieśni kościelnych
zawierający najużywalsze pieśni
na cały rok. Cena 20 fen., z prze-
syłką 25 fenigów.

Powinszowanie.

Winszuję na dzień 24 czerwca
Janowi Gałce i
Janowi Ciesielskiemu
memu kumotrowi i wszystkim Janom
w dniu godnych Ich Imienin
szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa
św. i wszelkich pomyślności.
Aby im Pan Bóg błogosławił w ich
pracy towarzyskiej, np. przy tym
naszym nowym sztandarze. Na
wasz dzień uroczysty wykrzyknijmy
trzykrotnie: niech żyją, niech żyją,
niech żyją! aż cały Zoding i Bör-
ning zadrzy.
Michał Stachowski, prezes.
Andrzej Przybylak, oficer chorągwi.

Polskie

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu,
ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z prze-
syłką 15 fen. Adres: „Wiarus
Polski“, Bochum.

Nowenna i modlitwy

do
Matki Boskiej łaskami
słynącej
oraz Pieśni o objawieniach Najśw.
Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena
30 fen. z przes. 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy
piękne napisy (wykonane wielkimi
literami) np. „Witajcie Bracia Ro-
dacy“, „Nauka i praca naród zbo-
gaca“, „Miłość i zgoda, to nasze
hasło“ i wiele innych.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być pro-
wadzoną u przemysłowców.
Cena 30 fen. z przes. 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“
Bochum.

500 marek w złocie

Franciszka Kuhn'a krem
alabastrowy i mydło kre-
mowe, najlepsze środki
toaletowe, usuwają wszystkie
nieczystości skórne, jako to: piegi,
plamy, wyrzuty i t. d. i zachowują
cerę aż do późnej starości białą i
świeżą. Najlepszy środek zaradczy
przeciw czerwoności skóry. Żaden
róż. (Cena 1,10 mr. i 2,20 mr. i
mydło kremowe 50 fen.) Przez
wysokie powagi lekarskie, uznane
za dobre, potwierdzone i polecane.
Trzeba się strzedz przed bezwar-
tościowymi naśladowaniami, zwa-
żać na markę ochronną i żądać
zawsze fabrykatu firmy Franciszka
Kuhn'a pasp. Norymberga. W Bo-
chum do nabycia u G. i A. Po-
korny, drogeria Bongardstr. i Carl
Flügel, Victoria-Drogerie, Victoria-
platz 13 i Moltkeplatz 3.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z prze-
syłką opłaconą po 13 fen.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami.
Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 6
egz. za 1 markę franko. Pieniądze
należy przysłać naprzód. Adres:
„Wiarus Polski“ w Bochum.

Pieśni o N. M. Pannie
Chełmińskiej, Częstochowskiej.

Rzadka sposobność!

Przez zakupno całego składu
pewnej wielkiej likwidowanej
fabryki zegarków, jestem w
stanie sprzedawać, dopóki za-
pas starczy piękny, dobrze
idący

zegarek kieszonkowy
z naśladowanego złota baje-
cznie tanio **4 m. 50 fen.**

Każdy odbiorca otrzyma
nadto tylko jeszcze krótki czas
5 kosztownych przedmiotów
do każdego zegarka darmo:
Piękny połączony łańcuszek
do zegarka, pierścionek ze
złota doublee z naśladowanym
brylantem, guzik do półko-
szulka ze złota doublee, za-
wsze świeżą różę do surduta.
Zamówienia wykonywa się za
pobranem pocztowym a zwrac-
cać trzeba się do

Kesslera domu komis.
zegarków.

Wiedeń 2/1, Novaragasse 29.
NB. Niestósów. można zwracać.

Za inseraty redakcyja nie odpowiada.